

**Tomasz Goban-Klas**

## **Uniwersytet w kontekście nowych mediów i technologii informacyjnych**



One of the major challenges facing universities in the next decade is to reinvent themselves as information organizations.

John Unsworth, *University 2.0*

### *Exordium*

Chociaż Wielki Jubileusz 650-lecia naszej Alma Mater Jagiellonica skłania do patrzenia w przeszłość i przypominania jej zasług i najcenniejszego dorobku, to przecież nie możemy ulegać syndromowi „wstecznego lusterka”. Marshall McLuhan pisał, że jazda samochodem z oczami utkwionymi w obrazie w lusterku może informować tylko o tym, gdzie byliśmy, a nie gdzie akurat jesteśmy i dokąd zmierzamy. Tymczasem droga dzisiejsza wcale nie jest prosta ani gładka. Jazda przypomina raczej wyścig w grze komputerowej, gdzie mnożą się zakręty, przeszkody, zaczyna kończyć się paliwo, zajeżdżają drogę konkurenci, choć są też wskazówki dla dociekliwych, ukryte nagrody, bonusy. Uczelnie na całym świecie, nie wyłączając najlepszych w rankingach uniwersytetów amerykańskich, są świadome radykalnego pogorszenia – a co najmniej zmiany – warunków jazdy. Zdaniem bardzo wielu praktyków i analityków zmiany te są już obecnie tak głębokie, a pewne trendy tak niepokojące, że wręcz można mówić o „Uniwersytecie w ruinach” (Readings 1966) o jego przeistaczaniu się w biurokratyczną korporację<sup>1</sup>, czy ekonomicznym „kryzysie szkolnictwa wyższego”<sup>2</sup>, a w przypadkach wie-

---

<sup>1</sup> Uwładcznia się ona w amerykańskich najlepszych uczelniach, gdy nawiązując współpracę z korporacjami biznesowymi przyjmują ich normy działania wedle „total quality management” we wszystkich aspektach swego działania.

<sup>2</sup> Cykl „Kryzys uczelni” drukowała w styczniu 2014 roku „Gazeta Wyborcza”, choć odnosił się on w istocie do kryzysu demograficznego i kryzysu zatrudnienia absolwentów, co oczywiście odbija się na całokształcie działania uczelni polskich.

lu uczelni – ich upadku. A nawet jeśli nie głosi się upadku, to odwołuje się do metafory fabryki – fabryki dyplomów. Już na przysłowiowej wołowej skórze nie sposób spisać całej bibliografii alarmistycznych książek, artykułów w czasopismach, dziennikarskich tekstów<sup>3</sup>.

Piękna przeszłość Uniwersytetu Jagiellońskiego zobowiązuje do jej twórczej kontynuacji, ale właśnie dlatego trzeba być świadomym bardzo głębokich, istotnych i wielosektorowych zmian w otoczeniu wszelkich szkół wyższych, najstarszych i najmłodszych, jak również zmian w samym systemie szkolnictwa wyższego i w poszczególnych uczelniach we wszystkich krajach.

Pytanie przeto, co mimo już wprowadzonych zmian i kreatywnej adaptacji do nowych warunków znajduje się w kryzysie lub jest poważnie zagrożone? Najogólniejsza odpowiedź brzmi najbardziej niepokojąco: zagrożona jest sama idea, jak dotąd realizująca się w praktyce uczelni akademickiej, czyli Uniwersytetu przez duże U (choć zawarta także w każdej pomniejszej szkole wyższej).

Stawka jest zatem duża, można powiedzieć – najwyższa. Uniwersytet nie jest bowiem jedynie medium aktualnego kształcenia i badania stanu obecnego. Jest także instytucjonalnym medium transmisji kulturowej. Jako konkretna instytucja, posiadająca nazwę własną, ma wielowiekową tradycję, a jako instytucja rodzajowa – ponad dwutysięczną. Co więcej, te starodawne i nadal istniejące uniwersytety: Uniwersytet Paryski (Sorbona), Uniwersytet Boloński, Uniwersytet Oxfordzki, a z nieco młodszych, ale uznanych za najlepsze w świecie: Uniwersytet Harvarda i Uniwersytet Stanforda, zachowują do dziś pewne dawne cechy i styl instytucjonalny, które były i są naśladowane w sposób znaczący przez wszelkie inne, późniejsze i mniejsze szkoły wyższe.

Pod koniec XX wieku wzorem Ameryki rozpoczął się proces szerokiej demokratyzacji szkolnictwa wyższego, motywowany zarówno względami egalitaryzmu społecznego, jak i – bardziej – rosnącymi potrzebami rozwoju intelektualizacji pracy i życia we wszelkich dziedzinach. Obecnie nie wystarczy już umiejętność czytania i pisania, konieczna stała się umiejętność wyszukiwania i weryfikacji informacji, wypełniania formularzy itd., itp. Nie wystarczy już matura, potrzebny jest licencjat. Tak właśnie myślą Amerykanie, uznając znaczne upowszechnienie kształcenia ponad licealnego w tzw. *community colleges* za zadanie narodowe (zob. *Community Colleges' Most...*). Umasowienie szkolnictwa wyższego, nowe wyzwania gospodarki opartej na wiedzy (*knowledge based economy*), a co równie istotne, przeobrażenia spo-

---

<sup>3</sup> Wyszukiwanie słów „crisis of higher education” w Internecie dało wynik 72 081 stron (dostęp: 30.01.2014), same słowa kluczowe – 290 milionów!

łączone w rodzącym się społeczeństwie informacyjnym sprawiają, że obserwujemy coraz intensywniejsze wprowadzanie nowych form gromadzenia, przetwarzania i przekazywania wiedzy w szkołach wyższych.

Jak ukazuje w swym traktacie *Wprowadzenie do mediologii* Régis Debray, dla społeczeństwa obok mediów przestrzennej komunikacji niezbędne są organizacje/media transmisji kulturowej, pokonujące czas, wiążące pokolenia (Debray 2010). Nawiązując do Harolda Innisa i Marshalla McLuhana, odróżnia on dwa typy społecznego obiegu informacji, komunikowanie i przekazywanie (*la transmission*) oraz dziedziczenie.

Pierwszy, „komunikowanie”, odnosi się do przenoszenia informacji w przestrzeni, przy czym typ idealny, weberowski, to przekazywanie symultaniczne, równoczesne nadawanie i odbieranie. W tej uproszczonej perspektywie Internet jest środowiskiem przepływów (*space of flows*) oraz achronicznego czasu (*timeless time* – oczywisty, ale zrozumiały oksymoron), jak to ujmuje Manuel Castells (2010).

Dla społeczeństwa i kultury ważny jest także – a może najważniejszy – typ przekazywania, który odnosi się do łączności w czasie, i to niejednokrotnie bardzo długim. Służą mu media pamięci, media czasu. Należą do nich rozmaite technologie (materia zorganizowana według Debraya), zaczynając od malarstwa, rzeźby, pisma, poprzez książkę i jej druk, płytę muzyczną i wideo itd. Ale najistotniejsze są tu instytucje, organizacje zmaterializowane, jak je określa Debray, a więc biblioteka, religia (zorganizowana), a także, i tu się kryje ukryta tematyczna *differencia* wykładu, uniwersytet.

Realizacja i powiązanie (transmisja) wartości edukacji wyższej i badań naukowych trwa przez wieki, realizowana w dziejach poszczególnych uczelni, starszych i młodszych, z których każda zachowując pewne cechy innych, począwszy od najstarszych, realizuje i splata w nić przewodnią ideę uniwersytetu. Jest ona jak metaforyczny sznur u Ludwiga Wittgensteina, o którym można powiedzieć, że chociaż pojedyncze włókna nie przebiegają przez jego całą długość, niemniej składają się i tworzą materialną całość, a zarazem pojęcie sznura, którego każdy kawałek składa się właśnie z pojedynczych włókien.

Niestety w świecie skupionym na terażniejszości i komunikacji natychmiastowej, pokonującej przestrzeń, lecz zaniedbującej czas, uniwersytet niekiedy zdaje się szacownym anachronizmem, a może wkrótce i przeżytkiem. Zgubna byłaby to krótkowzroczność.

Aby jej uniknąć i wskazać na zdumiewającą trwałość idei i organizacji uniwersytetu jako owej nici przewodniej w dziejach kultury, Clayton Christensen odwołał się do metafory DNA. W napisanej w 2012 roku wspólnie z Henrym J. Eyringiem monografii *The Innovative University: Changing the DNA of Higher Education from the Inside Out* wyjaśnia, że:

Tak jak tożsamość organizmu żywego znajduje odbicie w każdej komórce, tak tożsamość uczelni można znaleźć w strukturze wydziałów oraz w relacji między wykładowcami i administratorami. Jest zapisana w katalogach kursów, w standardach przyjmowania studentów i promowania profesorów, w strategii pozyskiwania funduszy. Można ją zauważyć w architekturze budynków, urbanistyce kampusów.

Te cechy instytucjonalne pozostają takie same, nawet jak poszczególni ludzie przychodzą i odchodzą. Łącznikiem jest tu nadawanie doktoratów. Absolwenci studiów doktoranckich dołączają do wydziałów innych uczelni, przenosząc do nich swe doświadczenia i oczekiwania. Ten wewnętrzny impuls naśladownictwa został wzmocniony przez zewnętrzny wobec uczelni system akredytacji, klasyfikowania i rankingów szkół wyższych. Jest również osadzony we wspólnej kulturze akademickiej. W rezultacie, nawet najmniejsze i najskromniejsze uczelnie wykazują wiele istotnych cech największych uczelni. Uniwersyteckie DNA jest nie tylko podobne instytucjonalnie, jest również bardzo stabilne, ewoluując przez setki lat. Replikacja DNA dokonuje się bez przerwy, za każdym razem gdy przechodzący na emeryturę profesor lub kończący studia dyplomant jest zastępowany przez osobę przyjętą wedle tych samych kryteriów, jak jego poprzednik (Christensen, Eyring 2012).

## *Narratio*

Nie ulega jednak wątpliwości, że uniwersytet znalazł się w fazie kolejnej – czwartej – wielkiej transformacji. Trzy pierwsze Björn Wittrock odnosi do ukształtowania się na początku XIX wieku modelu związanego z postaciami Wilhelma i Alexandra von Humboldtów, narodzin wielkiego uniwersytetu naukowo-badawczego w końcu tego wieku, przejścia od elitarnego do masowego systemu kształcenia wyższego od połowy XX wieku (Wittrock 2014).

Ta trzecia faza ulega stałej modyfikacji, rozszerzaniu i rekonfiguracji. Doprowadziła do gigantycznego rozrostu sektora szkolnictwa wyższego, w sensie ilości instytucji oraz liczby studentów, kierunków studiów, ale także ogromnego zróżnicowania narastających problemów. Zwraca się uwagę na komercjalizację kształcenia i badań, w tym na zwiększające się ich koszty, rosnącą konkurencję różnorodnych placówek, także pozauczelnianych, w skali narodowej i międzynarodowej. Wielki sukces niesie ze sobą widmo porażki (Hausner 2013).

Co bowiem produkuje uczelnia, i jakie świadczy usługi? Mówi się, że przede wszystkim nadaje stopnie i tytuły, dostarcza wyników innowacyjnych badań, rzadziej wspominając o tym, że uczelnia przygotowuje kadry, nawet do najwyższych stanowisk w państwie, korporacjach, organizacjach itd., a także co najmniej kategoryzuje i porządkuje chaos sfery publicznej, wywołany pluralizmem opinii i powierzchownością wiedzy zbiorowej. Mówiąc krócej, uczelnia zwiększa kapitał ludzki i kapitał społeczny (w tym zaufanie).

Te tradycyjne „usługi” szkolnictwa wyższego nie ulegają zmianie, ale ich społeczna ocena ulega przededefiniowaniu. Tytuły zawodowe i naukowe są coraz mniej cenione, obniżają rangę, badania stają się coraz bardziej kosztowne, ale niekoniecznie bardziej wartościowe. Do kategorii zagrożeń należą także konkurencyjne nowe formy powszechnej edukacji wyższej, jak na przykład otwarte kursy internetowe zwane MOOC (Massive Open Online Course).

Były prezydent Princeton University William Bowen w książce *University in the Digital Age* wskazuje dwa główne, jego zdaniem, czynniki zmieniające edukację – komercjalizacja i cyfryzacja kształcenia (Bowen 2012).

Cyfryzacja edukacji kieruje nas ku problemom używania nowych technologii w ramach uczelni, ale także w jej społecznym środowisku. Pierwsza, i chyba najważniejsza sprawa to kształcenie na poziomie wyższym nowych pokoleń. Zwraca się przede wszystkim uwagę na problemy wynikające z umasowienia tego kształcenia (niewątpliwie koniecznego i mającego wiele pozytywnych skutków), ale obok nich są także problemy wynikające ze zmian w poziomie przygotowania, orientacji i osobowości społecznej nowych generacji.

Uczelnie przejmują nowych absolwentów szkół średnich, stosując dawne standardowe wymagania edukacji na poziomie wyższym, są bowiem specjalistycznymi instytucjami dla – tu kolejna metafora – *rite de passage* młodych ludzi ze stanu adolescencji naukowej do stanu wiedzy, kompetencji i umiejętności w poszczególnych zawodach i dyscyplinach naukowych. Kontynuacja tych rytuałów przejścia staje się jednak znacznie trudniejsza, bowiem trudniej sprostać wysokim wymaganiom intelektualnym i trudem studiowania ogromnej rzeszy adeptów, mających zwykle niewielką chęć przykładania się do nauki, lecz wielkie oczekiwania co do późniejszej kariery i osiągnięć zawodowych.

Charakteryzując aktualnie studiujące pokolenie, używa się określeń typu: Millennium, Net Generation, Digital Natives/Digital Immigrants, Generation Y. Ta sama populacja bywa też, już mniej powszechnie, określana jako Generation IM, poprzez odniesienie do natychmiastowego generowania wiadomości lub Generation Gamers, z oczywistego odniesieniu do gier wideo, a nawet Homo Zappiens, ze względu na ich zdolności do kontrolowania przepływu informacji. Sam, ponad 10 lat temu, pisałem o pokoleniu SMS (Goban-Klas 2003: 101–110).

Wielu pedagogów, tak praktyków jak teoretyków, psychologów, psychiatrów, a także innych obserwatorów nowego pokolenia, w tym wielu pracodawców, zwraca uwagę na nowe, nie zawsze korzystne cechy tej generacji, określanej najczęściej jako *millennials* lub pokolenie cyfrowych tubylców. Wielu badaczy uważa, że nowa generacja młodych ludzi jest tak pogrążona w świecie sieci i technologii cyfrowych, iż zachowuje się inaczej niż po-

przednie pokolenia. Twierdzą, że ona myśli inaczej, uczy się inaczej, wykazuje nowe cechy społeczne, ma odmienne oczekiwania co do życia i nauki. Niektórzy nawet posuwają się dalej, twierdząc, że mózgi uczniów są dziś fizycznie różne od wcześniejszych pokoleń studentów (Prensky 2001), ze względu na wczesne zanurzenie w technologii. Nowe pokolenie studentów woli informacje odbierać szybko, opierając się na technologii komunikacyjnej, często wielozadaniowo, oraz wykazuje niską tolerancję wobec długich i statycznych wykładów, preferując czynne, a nie bierne uczenie się.

Niezwykle łatwo jest tu wpaść w fascynację nowinkami, łatwym dostępem do wiedzy *via* Wikipedia czy Google Books, zapominając o podstawowej prawdzie – studiowanie jest wysiłkiem, a więc wymaga nie postawy klienta, wedle którego życzeń serwuje się porcje wiedzy, ale studenta (od *studiosus* – pilny, gorliwy), który ma nabywać (w sensie zdobywać, lecz nie w sensie kupować) wiedzę.

## Refleksja historyczna

Gdy w 1964 roku Uniwersytet Jagielloński świętował 600-lecie Akademii Krakowskiej, nie było wygłaszanego referatu o mediach, a nawet nie używano w języku polskim tego słowa w znaczeniu, jakie już miało w języku naukowym angielskim.

Za to gdy w 1996 roku powstawał Wydział Zarządzania i Komunikacji Społecznej UJ, znane już było słowo „media”, ale używane z dodatkiem „mass” lub „masowe” (a więc mass media). Użyłem go w swoim wykładzie inauguracyjnym w październiku 1996 roku, zatytułowanym *Uniwersytet a mass media: Płaszczyzny współdziałania*. Mówiłem przeto:

Uproszczone porównanie uniwersytetu i mass mediów widzi różnice między nimi w kilku głównych punktach: Media promują sensację i banał, fascynują się rozrywką i nowością w celu zdobycia uwagi masowej publiczności, a następnie sprzedają odbiorców reklamodawcom jak dawniej byki w Teksasie, po kilka dolarów od tysiąca sztuk. Z drugiej strony, uniwersytet, jest instytucją związaną z pracą dydaktyczną, która wiąże się z głębokimi studiami przedmiotu. Utrzymuje ścisły związek z wielowiekową tradycją i jest podejrzliwy wobec innowacji i łatwizny. Jego celem jest nieustanne kwestionowanie zdobywanej wiedzy, w celu jej doskonalenia, a w procesie dydaktycznym i badawczym opiera się na opinii znawców, poszukując prawdy, nie zaś poklasku tłumów. Krótko mówiąc: uniwersytet jest świątynią prawdy, w której kapłanami są profesorowie, zaś media są targowiskiem banału, na którym przekupniami są dziennikarze, „papierowi niewolnicy dnia”, jak ich określał Fryderyk Nietzsche (Goban-Klas 1997: 22).

Już wówczas widoczne były – we Włoszech, w Stanach Zjednoczonych i w Polsce – wielorakie wpływy i związki akademii i mediów<sup>4</sup>, nie wszystkie były korzystne, często były to *les liaisons dangereuses*. Niestety już w latach dziewięćdziesiątych pojawili się akademicy celebryci, błyszczący w mediach, choć niekoniecznie w nauce. Kto często się widzi na ekranie telewizyjnym, staje się nową osobowością, jest elementem tzw. *star system*, gwiazdorstwa w popkulturze, czy współczesnego celebryctwa, właściwego mediom. Nazywałem ich wówczas *medialną profesurą*, dla tzw. publiki ważniejszą niż zwyczajna. Już wtedy ich wypowiedzi były co najmniej banalne, dzisiaj są ponadto „stabloidyzowane”. Nic w tym dziwnego, Pierre Bourdieu w rozprawie *O telewizji zgryźliwie, ale sprawiedliwie* pisał:

W telewizji nie da się powiedzieć niczego ważnego. Nie tylko dlatego, że w programach publicystycznych i informacyjnych trzeba mówić bardzo krótko, a pytania dziennikarzy są zazwyczaj mało sensowne. Przede wszystkim telewizja stawia na informacje dla wszystkich, czyli takie, które wszystkich interesują, ale są tak skonstruowane, że nie dotyczą żadnej istotnej kwestii (Bourdieu 2009).

Podstawowa groźba występowania w mediach polega zatem na spłycaaniu tematów, nieuniknionego w warunkach permanentnego pośpiechu. Uczony ma czas, do wniosków dochodzi powoli, prawda nie zawsze jest prosta czy jednoznaczna.

Z tego, co napisałem, można wyciągnąć wniosek, że uniwersytet i mass media to dwa odrębne światy, które gdy się ze sobą zająbiają, tworzą *les liaisons dangereuses*, związki niebezpieczne dla integralności uczonego i uniwersytetu. Byłby to jednak wniosek przedwczesny. Dlatego dodałem:

Ani uniwersytet nie jest świątynią nauki i prawdy, ani media nie są targowiskami banału i fałszu. Nigdy zresztą uniwersytet nie był taki doskonały, ani media takie złe. Są to instytucje niejednorodne, o zmiennych historycznie funkcjach, jako instytucje społeczne podległe silniejszemu od nich uwarunkowaniom politycznym, ekonomicznym i społecznym. [...] Toteż tezę przewodnią mojego wystąpienia jest stwierdzenie wielorakich, niekiedy negatywnych, ale generalnie pozytywnych związków pomiędzy uniwersytetem a mediami, nawet mass mediami (Goban-Klas 1997: 22).

Jednak ten massmedialny kontekst współczesnego uniwersytetu, choć nadal ważny, nie jest dzisiaj najważniejszy. Istotniejszy jest kontekst me-

---

<sup>4</sup> W 1994 roku, zatem 20 lat temu, na uroczystym sympozjum z okazji podpisania umowy pomiędzy najstarszym uniwersytetem europejskim Università di Bologna (900 lat tradycji) a najstarszym amerykańskim Harvard University (200 lat tradycji), na temat *Interpretation in the University/Interpretation of the University*, Umberto Eco wygłosił referat *Uniwersytet a mass media* (polskie tłumaczenie: Eco 1996).

dialny w szerszym i nowszym znaczeniu, już nie mass media, a cyfrowe nowe media.

Do czynników, które niezwykle silnie wpływają na organizację i sposób funkcjonowania uczelni (na całym świecie) należą niewątpliwie upowszechnione technologie informacyjne oraz tzw. nowe media. Są one elementem – a właściwie podstawą – szerszego procesu społecznego nazywanego mediatyzacją. Mediatyzacja, jak uważa Friedrich Krotz, jest metaprocesem społecznym – paralelnym do globalizacji, indywidualizacji i komercjalizacji, pozostającym pod ich wpływem, ale i będącym ich podłożem i warunkiem (Krotz 2008: 23). Stig Hjarvard traktuje mediatyzację jako „dwustronny proces późnej nowoczesności, w którym media – z jednej strony wyłaniają się jako niezależna instytucja, z własną logiką, do której pozostałe instytucje społeczne muszą się dostosować. Z drugiej strony, media stają się integralną częścią innych instytucji takich jak: polityka, praca, rodzina i religia. Coraz więcej działań tych instytucji rozgrywa się nie tylko w interakcjach, ale również przez mass media. Logika mediów odwołuje się do ich instytucjonalnego i technologicznego sposobu działania, włączając w to dystrybucję materiału i symbolicznych źródeł oraz używanie formalnych i nieformalnych zasad” (Hjarvard 2008: 105 nn; zob. też Mołęda-Zdziech 2013).

Tradycyjnie media były wydzielonym segmentem społeczeństwa, głównym problemem badawczym było ich oddziaływanie na jednostki i instytucje. Obecnie media są splecione z działaniem wszelkich innych instytucji, a zarazem ich logika w znacznej mierze określa działanie tychże instytucji, a w mniejszym stopniu pozostaje określona przez ich logikę (może poza logiką komercyjną późnego kapitalizmu). Krotz przedstawia mediatyzację jako długotrwały, historyczny, proces, w którym pojawia się coraz więcej nowych form mediów i są one włączane w codzienne praktyki ludzi i instytucji społecznych (Krotz 2008: 24). Termin ten opisuje zatem proces, w którym komunikowanie odnosi się do mediów i wykorzystuje je, i z tego powodu media stają się coraz bardziej istotne dla społecznej konstrukcji codziennego życia, społeczeństwa i kultury jako całości.

O mediatyzacji nie mogą więc już zapomnieć żadne instytucje, nie wyłączając najstarszych i renomowanych uniwersytetów. Choć dobiegają z ich *intramuros* okrzyki „Barbarzyńcy u bram”, są one spóźnione – barbarzyńcy już są w środku, a ich orężem są tablety i smartfony, środkiem komunikacji, promocji, koordynacji – Facebook, agitacji – Twitter, źródłem wiedzy – Wikipedia, przyswajania – PowerPoint, a metodą tworzenia *copy and paste*. To o nich pisał Manfred Spitzer, że podlegają cyfrowej demencji (Spitzer 2014), a Nicolas Carr w słynnym artykule zatytułowanym *Is Google Making Us Stupid?* wskazywał, że Google ich ogłupia (Carr 2012). To mocno



niesprawiedliwe oceny, ale stanowią kontrapunkt do zachwytów nad edukacyjnym potencjałem nowych technologii i uzdolnieniami *digital natives*. Faktem jest jednak, że nie mamy wiarygodnych – choćby w stopniu takim, jak to czyni badanie gimnazjalistów PISA – międzynarodowych ocen porównawczych umiejętności młodzieży licealnej i wczesnostudenckiej.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że mediatyzacja, szczególnie w formie nowych technologii informacyjnych i komunikacyjnych, jest niezmiernie istotnym czynnikiem presji adaptacyjnej w sferze szkolnictwa wyższego, jak dotąd ostoji starych dobrych praktyk edukacji policealnej. Pytanie wszakże, czy ta presja nie prowadzi do zmiany modelu owej edukacji (bo o tym, że ona jest potrzebna i winna być powszechna, nie jest tutaj kwestią do dyskusji), czy jest destrukcyjna czy konstrukcyjna, czy burzy tylko, a może przekształca albo buduje nowe modele.

## *Confirmatio*

W kilku sympozjach naszego Kongresu Kultury Akademickiej dostrzeżono nowe wyzwania związane z nowymi mediach i technologiami informacyjnymi:

- Czy nowe środki komunikacji i ich stosowanie w dydaktyce prowadzą do depersonalizacji relacji pomiędzy kadrą nauczającą a studentami? (J. Woleński)
- Jak powszechny dostęp do nieograniczonych zasobów informacyjnych internetu zmienia paradygmat dydaktyki uniwersyteckiej? (M. Flis)
- Czy jest jeszcze miejsce na relacje „mistrz–uczeń” w sytuacji, gdy w społeczeństwie informacyjnym indywidualny mistrz zostaje zastąpiony przez tysiące źródeł informacji, opinii i ofert e-learningowych? (M. Flis)

Poruszana na Kongresie sprawa plagiatów także łączy się silnie z możliwościami wyszukiwania cyfrowych informacji oraz przygotowania tekstów metodą *copy and paste*.

Analiza powyższych pytań i problemów wskazuje na obszary zmian, w które intensywnie wkraczają technologie cyfrowe, obejmując wszystkie główne funkcje uniwersyteckie:

- nauczanie,
- naukę i badania,
- bibliotekę,
- zarządzanie, administrację. Zmiany w realizowaniu tych funkcji są coraz bardziej widoczne, a niektórzy entuzjaści technologii wręcz głoszą wizję

narodzin nowej formy Uniwersytetu (przez duże U) – Uniwersytetu 2.0<sup>5</sup>. Wyszukiwarka Google dla polskiego hasła „Uniwersytet 2.0” wykazuje 843 000 wyników, natomiast dla jego angielskiego odpowiednika, czyli „University 2.0” aż 556 000 000 dopasowań (dostęp: 23.06.2013). Co jednak kryje się za tym hasłem? Czy odniesienie do Uniwersytetu 1.0, czyli nowoczesnego, lecz już tradycyjnego, który nazywa się humboldtowskim? (Guliński, *Uniwersytet przedsiębiorczy...*).

Zgodnie z numeracją właściwą dla kolejnych poprawianych, udoskonalanych i rozwijanych wersji oprogramowania, Uniwersytet 2.0 – czyli szkoła wyższa – ma być inny, choć kontynuujący pewne cele poprzednika/poprzedników. Jego korzenie można znaleźć w USA, bowiem amerykański system edukacji wyższej jest najbardziej pluralistycznym i różnorodnym systemem na świecie. Odziedziczył on większość idei uniwersytetu istniejących w Europie i zaadoptował je w sposób najbardziej elastyczny.

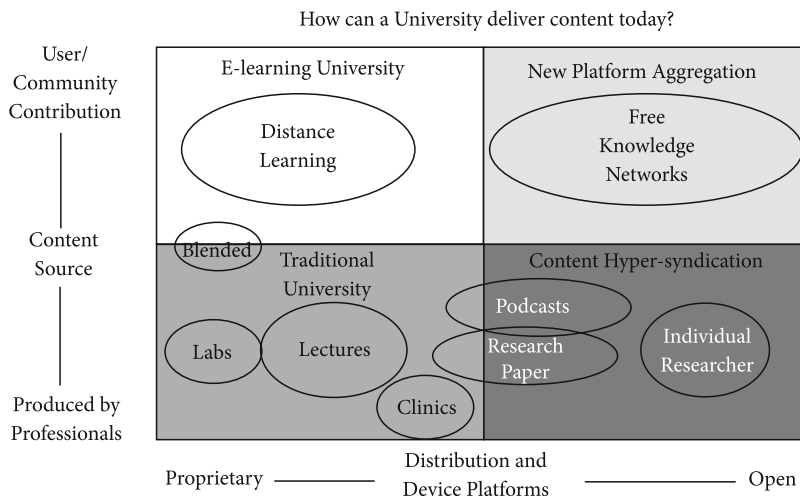
W hasle „Uniwersytet 2.0” kryje się idea jego przebudowy jako organizacji informacyjnej. Oczywiście od swego powstania uniwersytet był taką organizacją, bo w swoich początkach był, nie licząc bibliotek królewskich i świątynnych, jedyną wyspecjalizowaną organizacją gromadzącą książki, a wzorem Akademii Platońskiej prowadzącej nauczanie i pogłębianie wiedzy. Jednak aż do ukształtowania się modelu humboldtowskiego nierówny był dostęp do zasobów tej wiedzy w formie publikacji naukowych. Profesorowie od średniowiecza do wczesnej nowoczesności mieli łatwiejszy dostęp do bibliotecznych zasobów niż studenci, którzy przede wszystkim wysłuchiwali wykładów, sporządzając własne notatki. Wynalazek Gutenberga zdemokratyzował książkę, a tym samym dostępność księgozbiorów uczelnianych. Postęp drukarstwa zapewnił masowe, tańsze, bogatsze graficznie podręczniki, książki dla uczniów i studentów. Stanowił też podstawę dla powolnego umasowienia szkolnictwa wszelkich poziomów. Teraz mamy przełom na miarę Gutenberga – nowe media cyfrowe.

Podstawowe, nowe metody dystrybucji wiedzy za pomocą nowych mediów z tych uczelni, które udostępniają online treści naukowe, to m.in.:

- blogi naukowe,
- nagrane wykłady i podcasty, dystrybuowane za pośrednictwem dedykowanych kanałów uniwersyteckich (<http://diverseeducation.com/article/59873/>), takich jak YouTube i iTunesU oraz własnych serwerów strumieniowych lub platform e-learningowych, jako środowisko nauczania synchronicznego Wiziq na platformie Moodle, a także otwarte wykłady online, w tym masowe kursy otwarte (MOOCs).

---

<sup>5</sup> Nie chodzi tu o Uniwersytet Nauk Magicznych, <http://www.hogwart.edu.pl/>, ale o prawdziwą uczelnię (zob. Muñoz, *We urgently need a university 2.0...*).



Źródło: <http://www.slideshare.net/sparkbouy/university-20-331006>.

Propagatorzy hasła Uniwersytet 2.0 powinni pamiętać o znanej tetradzie McLuhana (Morbitzer 2001), formułującej cztery prawa transformacji każdego medium (a w świetle koncepcji mediologicznej Régisa Debreya uniwersytet jest medium dziedziczenia i transmitowania wiedzy i wartości). Jej pytania i krótkie odpowiedzi w przypadku Uniwersytetu 2.0 brzmią:

Co Uniwersytet 2.0 wzmacnia lub doskonali w porównaniu z Uniwersytetem 1.0? – dostęp do e-zasobów, pomoc Profesora Google’a, kontrolę studiowania.

Co Uniwersytet 2.0 eliminuje? – tradycje, historię, pamięć, wnikliwość.

Co Uniwersytet 2.0 przywraca? – kontakt profesorów ze studentami.

W co Uniwersytet 2.0 może się przekształcić? – w Uniwersytet NEXT (Goban-Klas, *Uniwersytet 2.0...*).

## Partitio

Jednak dokonująca się zmiana i wizje przyszłej transformacji stawiają bardziej konkretne pytania i wysuwają nowe, nierozstrzygnięte problemy edukacji wyższej. Odnoszą się one do wykorzystania nowych mediów w studio- waniu i pracy naukowej.

## I. Student i e-learning

Czy nowe media – technologie informacyjno-komunikacyjne (ICT) – wspomagają i wzmacniają proces kształcenia w szkole wyższej w zakresie wiedzy, umiejętności i kompetencji? Jakie są warunki ich wprowadzania? A jakich komponentów wykształcenia wymaga ich efektywne wykorzystywanie – jakiej wiedzy medialnej, umiejętności i kompetencji medialnych? Czy można się zgodzić z Markiem Prenskym, który twierdzi, że „Nasi studenci zmienili się zasadniczo. Dzisiejsi studenci nie są już tymi osobami, do których kształcenia zostały przystosowany nasz system edukacji”? I jego konkluzją: „Największym pojedynczym problemem współczesnej edukacji jest nieprzystawalność języka wykładowców, cyfrowych imigrantów, a nawet cyfrowych obcych, posługujących się przestarzałym stylem, i całkowicie nowego języka studentów, cyfrowych tubylców” (Prensky 2001)? Z tezą o zmianie zgadza się prof. Tomasz Szlendak, ale ocenia ją raczej na gorszą (Szlendak 2014: 86–90).

Warto zatem zastanowić się, czy właściwą odpowiedzią na sygnalizowane zmiany jest tzw. konektywizm (wiedza znajduje się w Internecie, a metaforą uczenia się jest generowanie połączeń między węzłami sieci)? Refleksję tę można odnieść do trzech kwestii szczegółowych:

- A. Czy nowe pokolenie studentów – *new millennials* (Generation X), *digital natives*, wykazuje umiejętności kreatywnego wykorzystania ICT w zakresie studiowania? Czy studenci wykazują nowe zdolności analityczne i badawcze?
- B. Jakie rzeczywiste możliwości edukacyjne dają nowe media społeczne Web 2.0? Jaka jest dzięki nim komunikacja społeczna i jaka współpraca studentów i wykładowców?
- C. Czy tzw. „odwrócone zajęcia” (*flipped classroom*) – nauka w domu, materiały online, a na zajęciach debata – są lepsze niż tradycyjny wykład?

## II. Biblioteka uczelniana czy information resource center?

Przykładem transformacji jest przekształcanie Biblioteki Uniwersyteckiej w Bibliotekę 2.0, a właściwie *Information Center*, które oferuje zdalny dostęp do elektronicznych zasobów. Podobne przekształcenia obserwujemy w formach uczestnictwa w wykładach (studenci wyposażeni w urządzenia do rejestracji obecności na wykładach, wymiany informacji z wykładowcą w czasie zajęć), nie wspominając już o niemal powszechnym stosowaniu prezentacji (najczęściej Power Point), rozwoju platform dla e-learningu itp. Z kolei dla studentów podstawową bazą wiedzy staje się Wikipedia, dostępna w każdym miejscu i o każdej porze na smartfonach i tabletach, a tutorem jest Profesor Google.

Postrzeganie biblioteki jako miejsca gromadzenia cyfrowych zasobów informacyjnych prowadzi do sformułowania następujących pytań:

- A. Czy wprowadzanie obok tradycyjnej biblioteki (wypożyczalni drukowanych książek) i czytelnicy (głównie czasopism) hipertekstowego zbioru zasobów cyfrowych online, w tym baz danych, czasopism internetowych, książek w wersji elektronicznej (tzw. e-books) itp. powoduje tylko ułatwienie i wzbogacenie dostępu do wiedzy, czy też ma dodatkowe konsekwencje dla badań i studiowania?
- B. Czy biblioteka cyfrowa jest biblioteką, czy tylko metaforą biblioteki? Czy cyfrowe biblioteki zmniejszają, czy zwiększają koszty dostępu do informacji?
- C. Jak regulować dostęp do zakupionych zbiorów online uczelni? Czy ma to być *open access* dla bibliotek typu Biblioteka Jagiellońska? Jakie są koszty dla uczelni takiego dostępu?

### *III. e-Governance uczelni – e-universytet jako maszyna Turinga czy system Orwella?*

- A. Czy nowe algorytmiczne technologie zarządzania nauką akademicką – programy zarządzania kadrami (ERP), akredytacja i parametryzacja i jednostek etc. – ułatwiają czy utrudniają pracę edukacyjną i badawczą? Czy umacniają kreatywność, a jeśli tak, to jaką?
- B. Czy standaryzacja pomiaru osiągnięć naukowych *via* rankingi uczelni albo indeksy indywidualne (np. Hirscha), oparte na danych dostępnych w bazach cyfrowych (Internecie), może być zasadniczym czy pomocniczym elementem ogólnej oceny szkół wyższych i kadr?
- C. Czy e-governance redukuje rolę ciał kolegialnych i profesury?
- D. Czy rejestracja przebiegu studiów w USOS, zapisy dyskusji na kierunkach społecznych i humanistycznych w formach czatu, ćwiczeń online etc. prowadzą do zbierania szczegółowych danych osobowych, tworzeniu zbiorów Big Data w odniesieniu do populacji studentów i profilowania studentów, co pozwala ustalić preferencje społeczne, nawet polityczne? Kto może uzyskać dostęp do tych danych – PKA?

### *IV. Profesorowie i wykładowcy – awangarda czy ariergarda nowych technologii nauczania*

- A. Czy młode pokolenie wykładowców (*digital immigrants*) wykorzystuje potencjał ICT w swej pracy naukowej i dydaktycznej? Czy wizualizacja (zwykle ograniczona do powerpointyzacji) nauczania wzmacnia rozumienie, czy je osłabia?

- B. Czy starsze pokolenie profesorów pozostaje *digital aliens*, czy adaptuje się i popiera wprowadzanie nowych technologii w studiowaniu i badaniach?
- C. Czy MOOCs (Massive Open Online Courses) zagrażają edukacji uniwersyteckiej i jej poziomowi? Czy, i ewentualnie jakie, jest ich miejsce w tradycyjnych uczelniach? Jak zachęcić profesurę do ich przygotowywania? Czy nie grozi to „tabloidyzacją” wykładów i sprowadzaniem studiowania do nauczania (testowania) i certyfikacji?

## Confirmatio

### *Kwestia generalna – ku Uniwersytetowi NeXT (innowacyjnemu)*

W 1963 roku Clark Kerr, ówczesny prezydent University of California, rozumiał nowoczesny uniwersytet jako *multiversity* zaangażowany w nauczanie i badania, i ożywiany przez jego zdolność do przyczyniania się do: modernizacji, ciągłego odkrywania, zmiany, wzrostu i rozwoju narodowego. Pojawia się zatem cały szereg pytań: Czy sumaryczny wpływ wprowadzania i używania nowych mediów oraz urynkwienia szkolnictwa wyższego prowadzi do „twórczej destrukcji” (Schumpeter) tradycyjnego modelu uniwersytetu, czy też do jego kolejnej transformacji w „uniwersytet innowacyjny”? Jakie są warunki obu wariantów transformacji?

## Reprehensio

Czy nowe pokolenie studentów istotnie jest tak biegle i tak pograżone w technologiach cyfrowych, tak twórcze w Web 2.0, że można je oddzielać od *digital immigrants*, czyli starszego, ale już nieco obytego z Internetem pokolenia? Czy są oni istotnie „gośćmi” w Necie, podczas gdy młodzi są tam „rezydentami”?

Dwa bardzo poważne przeglądowe studia analityczne, Christophera Jonesa (2011) i Francesco Pedro (2009) nie wykazują tych znacznych kompetencji, ani ich predylekcji do uczenia się online, z technikami komputerowymi jako dominującymi.

*Researchers of Tomorrow* jest największym, jak dotychczas, badaniem przeprowadzonym w Wielkiej Brytanii w zakresie analizy sposobów prowadzenia badań przez doktorantów Generacji Y (urodzeni między rokiem 1982 a 1994)<sup>6</sup>. British Library oraz JISC zleciły trzyletnie, od roku 2009 co-

<sup>6</sup> Zob. <http://www.jisc.ac.uk/publications/reports/2012/researchers-of-tomorrow.aspx>.

roczne badania, w których wzięło udział 17 000 doktorantów z 70 uczelni, będących na różnych etapach realizacji projektów badawczych.

Wyniki badań ujawniają:

- Doktoranci coraz bardziej są zależni od dodatkowych zasobów badawczych (np. artykuły w czasopismach, książki), odchodząc od źródłowych materiałów (np. podstawowe materiały archiwalne i duże zbiory danych).
- Ograniczony znacznymi kosztami dostęp do odpowiednich zasobów jest główną przeszkodą w rozwoju doktorantów, zwłaszcza nauk społecznych i humanistycznych. Konieczność posiadania odpowiednich uprawnień (logowanie) i ograniczenia dostępu do zasobów opartych na subskrypcji, takich jak e-czasopisma, są szczególnie uciążliwe, wydają się być źródłem nieporozumień Generacji Y doktorantów, nie zachęcają do innowacji i współpracy w dziedzinie badań.
- Obecne pokolenie doktorantów pracuje w środowisku, w którym ich zachowanie badawcze nie wykorzystuje pełnego potencjału innowacyjnych technologii. Sami doktoranci nie są dostatecznie wyszkoleni lub nie posiadają stosownych informacji, aby w pełni móc używać nowych możliwości w środowisku informacji cyfrowej.

Ustalenia te wskazują na potrzebę analizy rozwoju, szkolenia i wsparcia badań naukowych prowadzonych w ramach uczelni i instytucji badawczych oraz otwartości i dzielenia się wynikami badań w warunkach ograniczeń narzucanych przez prawa autorskie, koszty dostępu do baz danych etc.

Francesco Pedro w raporcie dla OECD sformułował następujące wnioski w podsumowaniu „Patrząc w przyszłość” (Pedro 2006). Z konfrontacji wyobrażeń na temat studentów szkół wyższych jako nowych uczniów tego tysiąclecia oraz z analizy dowodów empirycznych wyłaniają się główne postulaty, odnoszące się do uczniów i do wykładowców:

- Studenci intensywnie korzystają z cyfrowych mediów, więc w tym zakresie mogą być traktowani jako pokolenie studentów nowego tysiąclecia. Jednakże istnieje wiele typów (profilu) studentów, jeśli chodzi o intensywność wykorzystania technologii i różnorodność jej zastosowań. Oznacza to, że dyskryminujące byłoby opracowanie polityki nauczania z uwzględnieniem tylko jednego typu studenta, np. entuzjasty nowych technologii.
- Studenci chcą używać technologii w celu poprawy nauczania i uczenia się, lecz nie dążą do radykalnej zmiany sposobu studiowania. Stosowanie technologii ma zwiększać wartość nauczania i uczenia się, pod warunkiem że zwiększa wygodę oraz produktywność w pracy naukowej i przebiegu studiów.

Równocześnie w sposobie postrzegania przez wykładowców oczekowań studentów można zaobserwować tendencję do przeceniania stopnia akceptacji przez nich nowych technologii w nauczaniu. W związku z tym obraz kompetencji cyfrowych studentów tego tysiąclecia wykracza daleko poza to, czym są rzeczywiste oczekiwania dzisiejszych studentów. Nic nie wskazuje na to, że ulegną one zmianie w krótkim okresie.

Potwierdzeniem wniosków Pedro mogą być wyniki polskich badań, zrealizowanych przez Beatę Stachowiak. Autorka analizowała wskaźniki korzystania regularnie z czasopism online oraz bibliotek cyfrowych zakładając, że w roku 2012 będzie on wyższy niż w roku 2009. Wyniki badań nie potwierdziły tych założeń, wręcz przeciwnie, ukazały niepokojący trend zmniejszania się analizowanych wskaźników, co zdaniem autorki oznacza, że obszar e-czytelnictwa powinien stać się miejscem pogłębionej analizy. Jest to szczególnie ważne, gdy wyniki omawianych eksploracji zestawia się z rezultatami badań przeprowadzonych przez Pracownię Badań Czytelnictwa Biblioteki Narodowej z roku 2008, które wskazują na przykład na to, że aż 46 procent mieszkańców Polski nie miało w ciągu miesiąca kontaktu z tekstem dłuższym niż trzy strony maszynopisu lub trzy strony dokumentu elektronicznego. Dotyczy to m.in. uczniów, studentów, a także osób z wyższym wykształceniem. Te same badania wskazują, że 56 procent Polaków nie miało w ciągu ostatniego roku kontaktu z książką, nawet kucharską czy też słownikiem, także w wersji elektronicznej. Dla porównania wskaźnik ten we Francji wynosił 31 procent, a w Czechach zaledwie 17 procent. Co gorsza, 33 procent ankietowanych studentów i uczniów deklarowało, że w ostatnim roku nie miało kontaktu z książką (Stachowiak 2013).

Jest faktem, że młode pokolenie czyta dużo mniej niż dawniejsze. Baza studiowania przenosi się do Internetu, a tam króluje Wikipedia i Profesor Google. Wielka jest pokusa ich nagannego używania. Dlatego lepsze uczelnie wprowadzają komputerowe programy antyplagiatowe, choć raczej z miernym skutkiem. Każdy algorytm da się oszukać.

Ciekawą próbą wykorzystania przyzwyczajień młodego pokolenia do korzystania z nowych mediów jest koncepcja tworzenia *Personal Learning Environments* (PLE), czyli osobistego środowiska kształcenia. Uczący się samodzielnie definiuje własne cele uczenia się, a następnie zarządza zarówno treściami, które wykorzystuje w procesie uczenia się, jak i samym procesem. Sam również decyduje o tym, w jaki sposób współpracuje i komunikuje się z innymi uczestnikami procesu uczenia się. Technicznie PLE oznacza integrację wielu technologii Web 2.0, takich jak blogi, wiki, RSS, Twitter, Facebook, oraz aplikacji wspomagających tworzenie, agregację i prezentowanie treści. Ma ono tworzyć warunki do lepszego kontrolowania i zarządzania własnym procesem uczenia się.



Niemniej po analitycznym przeglądzie literatury Steve Bennett i jego współpracownicy (2008: 775–786) stwierdzili, że: „Nie ma dowodów co do występowania powszechnego niezadowolenia studentów czy ich domagania się wyraźnie odmiennego stylu nauczania, jakiego dotąd nie znano”. Bennett dodaje: „Obserwacje te potwierdziły ustalenia z innych badań, że nauczanie jest wówczas najlepsze, gdy wprowadza mieszankę studiów online i *face-to-face*, co najlepiej jest realizowane w tradycyjnym kampusie uczelni”.

Ale i pytanie wobec młodej kadry: Czy profesor – postać i rola fundamentalna dla uczelni – też się nie zmienia? Czy – w humanistyce – jest nadal mołem książkowym, czy i jak wykorzystuje narzędzia technologiczne, a może też jest potencjalnym plagiatorem, użytkownikiem Wikipedii i szperaczy Google?

Nowy kontekst działania szkolnictwa wyższego wymaga przebudowy niemal wszystkiego, lecz przebudowy roztropnej, nieulegającej marketingowi chwalców nowych technologii jako panaceum na kłopoty uczelni. Opartej na rozeznanii stopnia intelektualnego, społecznego i psychicznego przygotowania nowych studentów, a więc badań psychologiczno-społecznych, uzupełnionych pedagogicznymi. Jeśli ma się kształcić Wiedzę, Kompetencję i Umiejętności, to trzeba znać ich stan i poziom już na pierwszych latach kształcenia. A następnie, a nie przed uzyskaniem takiej diagnozy, przygotować nowe sylabusy i KRK, dostosowane do nowej osobowości społecznej pokolenia *millennials* oraz możliwości technologicznych. Nie można tego rozwiązywać na sposób rządowego projektu darmowego podręcznika czy e-podręczników, to znaczy pospiesznie, bez zaplecza intelektualnego, od nowego roku akademickiego.

Maria Zając, redaktor wielce użytecznego dla wprowadzania nowych technologii kształcenia polskiego czasopisma „e-Mentor” wskazuje, że potrzebne są spotkania fachowców, podczas których można się dowiedzieć i nauczyć, jak doskonalić swój warsztat dydaktyczny – powinny one być traktowane jako ważny element tak zwanego *Personal Development Plan* (tak jak ma to miejsce w krajach, gdzie ów PDP jest integralną częścią strategii uczelni), a udział w nich finansowany na równi z udziałem w wydarzeniach *stricte* naukowych.

Jeśli nowy uniwersytet ma pozostać dobrym uniwersytetem, to na równi z finansowaniem badań *via* granty, potrzebne są pilnie granty i konkursy dydaktyczne dla przygotowania nowych ram i stylów kształcenia. A także nagradzanie i docenianie najlepszych nowoczesnych dydaktyków, konsultujących zasady dobrych praktyk.

Na koniec kwestia ogólna, podjęta przez Clive’a Thompsona w książce *Smarter Than You Think*, z wyjaśniającym podtytułem *How Technology Is*

*Changing Our Minds for the Better* (Thompson 2013), odnosząca się do umiejętności wykorzystania technologii wspomagania pamięci ludzkiej, analizy danych dla twórczego myślenia w tak niezmiernie złożonym świecie.

Jeśli dostosujemy style kształcenia do nowego kontekstu („Contineto Digital”, jak go określił Benedykt XVI), można będzie mówić o uratowaniu uniwersyteckiego DNA, przetrwaniu nauczania i studiowania w płynnej nowoczesności. Obok herbów uczelni, można będzie umieścić, jak w herbie miasta Paryża, stateczek na falach, a pod nim motto:

Fluctuat nec mergitur.  
Rzuca nim fala, lecz on nie tonie.

## Literatura

- Bennett S., Maton K., Kervin L. (2008). *The ‘digital natives’ debate: A critical review of the evidence*, „British Journal of Educational Technology”, 39 (5), s. 775–786.
- Bourdieu P. (2009). *O telewizji. Panowanie dziennikarstwa*, tłum. K. Sztandar-Sztanderska i A. Ziółkowska, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Bowen W.G. (2012). *Higher Education in the Digital Age*, Princeton University Press, Kindle Edition.
- Carr N. (2012). *Płytki umysł. Jak internet wpływa na nasz mózg*, tłum. K. Rojek, Warszawa: Helion [oryg. *The Shallows: What the Internet Is Doing to Our Brains*, książka jest rozwinięciem artykułu *Is Google Making Us Stupid?*, „The Atlantic Monthly” 2008].
- Castells M. (2010). *Spółczesność sieci*, tłum. K. Pawluś i in., Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Christensen C.M., Eyring H.J. (2012). *The Innovative University: Changing the DNA of Higher Education from the Inside Out*, Wiley, Kindle Edition.
- Community Colleges’ Most Challenging Task: Increase Completion Rates*, <http://diverseeducation.com/article/59873/> (dostęp: 14.02.2014).
- Debray R. (2010). *Wprowadzenie do mediologii*, tłum. A. Kapciak, Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Eco E. (1996). *Uniwersytet a mass media*, tłum. A. Szymanowski, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Goban-Klas T. (1997). *Uniwersytet a mass-media*, „Forum Akademickie”, nr 2.
- Goban-Klas T. (2003). *Pokolenie SMS-u w rozwiniętym społeczeństwie informacyjnym*, [w:] B. Chyrowicz (red.), *Spółczesność informacyjna: szansa czy zagrożenie*, Lublin: Towarzystwo Naukowe KUL, s. 101–110.
- Goban-Klas T. *Uniwersytet 2.0 – regres czy progres?*, [http://www.ktime.up.krakow.pl/symp2013/referaty\\_2013\\_10/goban.pdf](http://www.ktime.up.krakow.pl/symp2013/referaty_2013_10/goban.pdf)
- Guliński J. *Uniwersytet przedsiębiorczy – uniwersytet III generacji. Wyzwania, możliwości, ograniczenia*, [http://www.pi.gov.pl/PARPFiles/file/OIB/SOIB/wizyty\\_studyjne/20101206\\_BIOS\\_DVZ3\\_wizyta1\\_Poznan\\_prezentacja2.pdf](http://www.pi.gov.pl/PARPFiles/file/OIB/SOIB/wizyty_studyjne/20101206_BIOS_DVZ3_wizyta1_Poznan_prezentacja2.pdf).

- Hausner J. (2013). *Nadchodzi koniec uniwersytetów, zmieniają się w fabryki dyplomów*, „Tygodnik Powszechny” z 2 listopada.
- Hjarvard S. (2008). *The mediatization of society. A theory of the media as agents of social and cultural change*, „Nordicom Review”, vol. 29, [http://snap3.uas.mx/RECURSO1/LibrosElectronicos/BIBAS%20PERIODISMO%20-%20DIGITAL/The%20mediatization%20of%20society\\_Hjarvard.pdf](http://snap3.uas.mx/RECURSO1/LibrosElectronicos/BIBAS%20PERIODISMO%20-%20DIGITAL/The%20mediatization%20of%20society_Hjarvard.pdf).
- Jones C. (2011). *Students, the net generation and digital natives: Accounting for educational change*, [w:] M. Thomas (red.), *Deconstructing Digital Natives: Young People, Technology and the New Literacies*, New York: Routledge.
- Krotz F. (2008). *Mediatization: A concept with which to grasp media and societal change*, [w:] K. Lundby (red.), *Mediatization. Concept, Changes, Consequences*, New York: Peter Lang.
- Molęda-Zdziech Z. (2013). *Czas celebrytów. Mediatyzacja życia publicznego*, Warszawa: Difin.
- Morbitzer J. (2001). *McLuhan, prawa mediów i komputery*, [w:] J. Morbitzer (red. nauk.), *Materiały XI Ogólnopolskiego Sympozjum Naukowego „Techniki komputerowe w przekazie edukacyjnym”*, Kraków: Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej.
- Muñoz A. *We urgently need a university 2.0 (New Technologies and Educational Innovation in Our Universities*, 14<sup>th</sup> Toulon–Verona Conference. A think-tank on Excellence in Services), <https://docs.google.com/document/d/1YO4MLj92c-v6682AecCJdCq0dklYzXuNtJ4o1VWYSM3E/edit?hl=es>.
- Pedro F. (2006). *The New Millennium Learners: Challenging our Views on ICT and Learning*, Paris: OECD-CERI.
- Pedro F. (2009). *New Millennium Learners in Higher Education: Evidence and Policy Implications*, Paris: OECD-CERI.
- Prensky M. (2001). *Digital natives, digital immigrants*, „On the Horizon”, vol. 9, no 5, October.
- Readings B. (1966). *The University in Ruins*, Cambridge, MA: Harvard University Press.
- Spitzer M. (2014). *Cyfrowa demencja*, tłum. A. Lipiński, Warszawa: Dobra Literatura.
- Stachowiak B. (2013). *E-czytelnictwo studentów – wybrane konteksty*, „e-Mentor”, nr 1 (48).
- Szlendak T. (2014). *Żacy XXI*, „Polityka. Niezbędnik Inteligenta”, nr 4, s. 86–90.
- Thompson C. (2013). *Smarter Than You Think*, Penguin Group, Kindle Edition.
- Unsworth J. (2008). *University 2.0*, [w:] R.N. Katz (red.), *The Tower and the Cloud*, Educause, <http://www.educause.edu/research-and-publications/books/tower-and-cloud>.
- Witrock B. (2014). *The Modern University in Its Historical Contexts: Rethinking Three Transformations*, <http://kongresakademicki.pl/dzial/teksty-nadeslane/>.